Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanégo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedynczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVI. **WARSZAWA, dnia 3 marca 1935 r.** **Nr. 9.**

TREŚĆ: Bądźcie doskonali! — Prorok Jeremjasz. — Sytuacja religijna w Hiszpanji. — Kongres Francuskiej Federacji Ewangelickiej w Bordeaux. — Z podróży duszpasterskich. — Wiadomości z kościoła i ze świata. — Z żałobnej karty. — Nowe książki. — Odpowiedzi redakcji. — Ofiary. — Porządek nabożeństw. — Radjo. — Ogłoszenia.

Bądźcie doskonali!

Mt. 5.48.

Niema na ziemi człowieka, któryby nie miał pragnień. Jedni pragną bogactwa i zaszczytów, drudzy sławy i popularności, jeszcze inni mądrości lub doskonałości etycznej. Stopień natężenia tych pragnień jest u różnych ludzi różny, jak różne są ich poglądy, zapatrywania i charaktery.

Poprzez te pragnienia snuje się jak nić pajęcza raz wiara, raz zwątpienie. Nie można powiedzieć, aby żadne z gorących pragnień nie dało się zrealizować, choć między pragnieniem a jego spełnieniem jest wielka przestrzeń, a już chyba cała przepaść dzieli człowieka od doskonałości Bożej, przepaść bezgraniczna, której zapewne nigdy człowiek nie przebędzie. Jezus stawia za wzór człowiekowi doskonałość Bożą. Jest to oczywiście szczyt, ideał, ale niechaj człowiek stara się osiągnąć ideał doskonałości ziemskiej, a będzie to już niewątpliwie krok na drodze do doskonałości Bożej. Ale czy możliwe jest dla człowieka osiągnięcie już choćby tej ziemskiej doskonałości, która jest tylko słabem odbiciem doskonałości Bożej.

Człowiek chciałby być dobry, czynić dobrze, żyć dobrze, ale czyni inaczej, niż chce.

„Bo nie czynię dobrego, które chcę, ale złe, którego nie chcę, to czynię" — wyznaje apostoł Paweł. I rozpacz ogarnia człowieka.

Szarpie się z sobą, zbiera duchowe siły, stapia je w jedność, aby całą mocą swej świadomej, skoncentrowanej, skupionej woli uczynić nowy wysiłek.

I znów to samo. Nie czyni dobrego, które chce, ale—mimo całego wysiłku nadludzkiego — to, czego nie chce. I wtedy z pokornym wyrazem twarzy spoziera na swego Zbawiciela i szepcze cicho: nędzny ja człowiek; Panie, pomóż!

Błogosławieni, którzy w rozterce ducha przypomną sobie, że są słabi i że poza słabością ludzką jest wszechmoc Boża, bo tylko wszechmoc Boża może ich wydźwignąć z ich słabości. Nie zawsze człowiekowi może pomóc człowiek, ale zawsze może to uczynić Bóg, który zawsze i wszędzie tak jest bliski człowiekowi, jak bliska jest człowiekowi jego słabość.

Ludzka doskonałość, choć nie jest doskonałością Bożą, jest jednak z Boga, jest darem Bożym, który człowieka czyni podobnym do Boga.

Kto niema z Bogiem łączności, nie ma też jego darów duchowych.

Dlatego czy to we dnie, czy to w nocy, zawsze szukaj Bożej pomocy, abyś mógł spełnić w życiu swoje chrześcijańskie posłannictwo naśladowania doskonałości Bożej.

Ks. K. M.

H. Wegener.

Prorok Jeremjasz

„Wielkie czasy mają swych wielkich ludzi" — zwykło się mawiać, ale temniemniej dzieje świata przekonywują nas często, że i w czasach upadku i ostatecznego rozprzężenia zjawiają się ludzie, jak meteory jasnością wśród powszechnej ciemności odbijający.

Podobnie miała się i rzecz z Izraelem. Przeżywał on także swoje wielkie dni, ale gwiazda jego, świecąca niegdyś tak wielkim blaskiem, zwolna bladła i zdawało się, że zgaśnie już ostatecznie i na wieki. W tym to czasie, jakby dla zadośćuczynienia rozlicznym nieszczęściom, trapiącym naród, pojawiła się w Izraelu wielka liczba mężów Bożych, ludzi napełnionych Duchem Bożym, natchnionych proroków, przenikających tajemnice, niedostępne zgoła oczom ogółu, znających dokładnie potrzeby, zalety, ale też przedewszystkiem i wielkie wady swego ludu.

Wśród nich wysunęła się na pierwszy plan postać proroka Jeremjasza. Żył on w latach przełomowych dla

Izraela: pod koniec niepodległości państwa Judzkiego i na początku jego zależności od obcych.

Musimy poznać bliżej stosunki, zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne, panujące wtedy w Izraelu, gdyż wywarły one wielki wpływ na ukształtowanie się charakterem Jeremjasza i stanowiły tło jego religijno-politycznej działalności.

Palestyna, ten kraj biblijny Starego Testamentu, znajdowała się za czasów Jeremjasza w niepomyślnych warunkach potitycznych. Państwu Judzkiemu groziło stale wielkie niebezpieczeństwo postradania niepodległości. Jego nieszczęśliwe położenie geograficzne pomiędzy dwoma potęgami politycznemi starożytności: Egiptem i państwami Eufratu stanowiło stałe źródło uzasadnionych obaw. Judea starała się więc zręcznie pomiędzy niemi lawirować. Niewielkie znaczenie Judei, małego kraiku, dysponującego ograniczoną bardzo ilością żołnierzy, nie pozwalało jej zdobyć się na poważniejszy odpór i tak zawsze, w zależności od ogólnych warunków politycznych, znajdowała się ona to w mniejszej to w większej zależności od jednego z tych dwóch sąsiadujących z nią mocarstw.

W owym czasie u szczytu potęgi stała Asyrja, którą rządził znany ze swej rozpusty król Sardanapal. Przeciwko Asyrji zawiązało się trójprzymierze, do którego przystąpili: Necho, król egipski, Kyaksares, król Medji i Nabopolassar, król Babilonji. Według ustalonego zgóry planu walki Kyaksares i Nabopolassar wyprawili się na Niniwę, a Necho wziął na siebie kraje nadeufrackie.

Droga tego ostatniego prowadziła przez Judeę. Jozjasz, ówczesny król Judei, postanowił stawić opór przemarszowi wojsk egipskich przez swoje terytorjum. Poniósł jednak poważną klęskę i sam poległ pod Megiddo. (608 r. przed Chr.).

Tymczasem upadła także Niniwa (605 r.), a ziemiami olbrzymiego państwa asyryjskiego podzielili się zgodnie zwycięzcy. Niniwa wraz z Babilonją dostała się Nabopolassarowi. Po śmierci Nabopolassara chciał Necho, korzystając z młodości następcy jego, Nebukadnecara, opanować kraj. Wojska egipskie poniosły jednak niespodziewaną i ciężką klęskę nad Eufratem (604 r).

Takich to wielkich wypadków dziejowych i licznych przemian politycznych widownią były za czasów Jeremjasza kraje, położone nad Eufratem.

Tyle o stosunkach zewnętrznych... Niezbyt jednak różowo przedstawiało się i wewnętrzne położenie Judei.

Jeremjasz urodził się prawdopodobnie w 647 r., a więc za panowania króla Manassy. Działalność jego przypada na czas panowania króla Jozjasza (637—607), Joahassa (3 miesiące panowania 607 r.), Jojakima (607—597), Jojachina (597), Cedekjasza (597—587).

Panowanie tych królów było naogół nieszczęśliwe, obfitowało w katastrofy i wnieszczęśliwe dla bytu państwowego wydarzenia.

Pomyślność ich rządów odpowiadała zresztą wartościom, jakie przedstawiały ich postacie, wartościom przedewszystkiem religijnym i moralnym. Zpośród nich jeden tylko Jozjasz był typem króla pokroju Dawidowego.

Na tle tych postaci kierowniczych Judei występuje Jeremjasz. Jeremjasz pochodził z kapłańskiej rodziny w Anatot; był synem Hilkjasza z pokolenia Benjamin. Powołany został na proroka, już jako młodzieniec w wieku lat około 20, w 13 roku panowania Jozjasza. Wielkie snać posiadać musiał zalety serca i charakteru, by dostąpić tak wielkiej łaski. Próżno wymawia się Jeremjasz niedoświadczeniem swem; wyroki Boże już zapadły.

Początkowo działa Jeremjasz w Anatot, później w Jerozolimie. Zadaniem jego, do którego został powołany, było objawienie ludowi izraelskiemu woli Bożej, przekazanie mu ostatniego już ostrzeżenia Bożego, przepowiedzenie surowego, lecz sprawiedliwego sądu Bożego nad grzesznym Izraelem.

Życie jego pełne było boleści, nieszczęść. Był, rzec można, wielkim cierpiętnikiem swego ludu.

Charakter spokojny proroka, umiłowanie pokoju stały w rażącem przeciwieństwie do roli, jaką miał w przyszłości odegrać. Wydawałoby się, że usposobienie jego miękkie i łagodne stanie mu w działalności jego na przeszkodzie. Bóg jednak wybrał właśnie jego.

Powołanie na proroka stanowiło wielki i rozstrzygający przełom w jego życiu.

Przeżyciom swym daje piękny wyraz: przepełniła go żarliwa moc, miał dziwne wizje przyszłości.

Posłuszny rozkazowi Bożemu występuje przed ludem w porywających mowach, w których, wskazując na rozliczne dobrodziejstwa Boże, wytyka niewdzięczność Izraela, piętnuje odstępstwo od Boga, rozliczne grzechy, które ściągnęły na nich tyle nieszczęść.

Mowy proroka wywarły wielkie wrażenie, wielu powstrzymały na brzegu przepaści.

W swych usiłowaniach poprawienia moralnego życia znalazł Jeremjasz pomoc u króla Jozjasza. Jozjasz wypowiedział walkę przedewszystkiem obcym, sprowadzonym ze wschodu kultom. Znalazł w tych poczynaniach zrozumienie u narodu. Dzięki temu mógł wystąpić ostro i bezwzględnie.

Pierwszym jego krokiem było usunięcie ze świątyni wstawionych tam jeszcze za króla Manassy wizerunków Astarty, ołtarzy, poświęconych czci gwiazd, asyryjskiego pochodzenia koni słońca przy wejściu do świątyni wreszcie i pomieszczeń, przeznaczonych dla nierządnic świątynnych. Wszystko to uległo spaleniu, a pozostałemi popiołami posypano groby. W związku z tem zlikwidował Jozjasz przenajróżniejsze wstrętne obrządki bałwochwalcze.

Nie poprzestał jednak Jozjasz tylko na tych zewnętrznych reformach. Starał się i o wewnętrzną poprawę serc. Tego samego 621 roku wzywa lud do wspólnego obchodu Święta Przaśników w Jerozolimie. Podniosły nastrój, panujący wtedy, stanowił rękojmię skuteczności poczynań króla.

Niestety niedługo miała trwać jego błogosławiona w skutkach działalności. Jak przepowiedział w swej pierwszej mowie proroczej Jeremjasz, nadszedł czas zagłady. W bitwie pod Megiddo zginął Jozjasz; a śmierć jego była szczerze przez wszystkich opłakiwana, a Jeremjasz pożegnał go przez siebie ułożoną pieśnią żałobną.

Ciężka dłoń zwycięscy spoczęła na Judei. Necho nie zatwierdził wyboru ludu, który na króla powołał Joachasa, usunął jego i mianował sam królem Jojakima. Na kraj nałożył wielkie ciężary i kontrybucję.

Nastąpiła reakcja. Lud począł się burzyć pod wszechwładną ręką Boga. Wypowiedział Mu posłuszeństwo i odwrócił się od Niego. Zapomnienia szukał w bezustannych ucztach, orgjastycznych, w rozpuście. Pojawiły się zpowrotem bałwochwalcze kulty, wznowiono ofiary z dzieci.

Wobec takiego stanu rzeczy nie mógł milczeć Jeremjasz. Chłoszcze w imieniu Boga grzechy ludu, lecz ściąga tylko na siebie niechęć większości, a nienawiść kapłaów, zdrajców przymierza Bożego z ludem izraelskim.

Postanawia przemówić wobec większych tłumów. Trafiła się właśnie okazja, wielkie święto, kiedy to gromadził się lud, przypatrujący się składaniu ofiar. Wystąpił Jeremjasz szczególnie ostro przeciw kultowi Nait, egipskiej bogini i przeciwko ohydnemu ofiarowywaniu dzieci. Męskie słowa proroka przyjęto wielką wrzawą. Życiu jego groziło poważne niebezpieczeństwo ze strony rozwścieczonych fałszywych proroków. Na ten jednak raz uratowali go książęta.

Zaślepienie ciągle trwało. Przepowiada Jeremjasz upadek króla egipskiego; w 604 r. ponosi Necho okropną klęskę pod Karkemisz. Nikt jednak nie wyciąga z tego odpowiednich wniosków. Panuje ogromna radość, znajdująca swe ujście w ogólnej rozpuście. Jeremjasz jednak czuwa. Widzi straszliwą przyszłość, prze

powiada upadek Judei, niebezpieczeństwo, grożące ze strony niepozornych chaldejczyków. Słowa jego nie znajdują odgłosu. Lekceważą przepowiednie, naigrywają się z nieprawdopodobnych według nich mrzonek.

Jeremjasz jest u wszystkich w powszechnej nienawiści. I nic w tem zresztą dziwnego. Prawdziwi prorocy Izraela byli zawsze niepopularni dla odwagi, z jaką publicznie wypowiadali swe ostre i bezwzględne w swej prawdzie sądy. Przyszłość miała jednak przynieść potwierdzenie proroctw Jeremjasza...

Oto w niedługi czas potężna armja chaldejska Nebukadnecara stanęła pod murami Jerozolimy. Ogólny nasrój przygnębienia i grozy starał się wykorzystać Jeremjasz. Polecił uczniowi swemu, Baruchowi, odczytanie publiczne kilka lat temu wypowiedzianego przez niego proroctwa. Otworzyły one wszystkim oczy. Słów Barucha słuchali także niektórzy książęta. Donieśli oni o tem królowi i wyjednali u niego posłuchanie dla Barucha, który przed całem zgromadzeniem rady królewskiej odczytał jeszcze raz proroctwa Jeremjaszowe. Nie wywarły one jednak większego wrażenia na Jojakimie, który naprzekór zdaniu większości książąt spalił rękopis Barucha.

Jeremjasz znajduje się teraz w poważnem niebezpieczeństwie. Grozi mu śmierć z ręki Jojakima, znajduje jednak oparcie u książąt. Pod ich także naciskiem ukorzył się Jojakim pod Nebukadnacarem.

Niedługo jednak potem potargał te więzy; korzystając z wojny chaldejsko-egipskiej. Tą samą drogą poszedł i następca Jojakima, Jojachin, odmawiając hołdu. Wtedy zastępy chaldejskie ruszyły pod Jerozolimę, nie spotykając po drodze żadnego oporu. I znowu zagrzmiał Jeremjasz. Nie bał się zarzutów niepatrjotyzm, doradzał stanowczo pozbycie się dumnych urojeń i zdanie się na łaskę i niełaskę chaldejczyków. Słowom jego stało się zadość. Zwycięzca nie okazał się zbyt okrutnym. Złożył z tronu Jojachima, mianując jego zastępcą Cedekjasza. Dziesięć tysięcy mieszkańców przesiedlił do Babilonji, pozabierał z Jerozolimy conajwiększe drogocenności, lecz bezwzględności swej nie posunął zadaleko.

Lekkomyślność jednak Cedekjasza sprowadziła nowe nieszczęścia. Wciągnięty za namową Egiptu do koalicji przeciwbabilońskiej, odmówił złożenia daniny (591 r.) I znowu opuszczona przez przyjaciół Judea znalazła się sam na sam z wrogiem. I znowu nastąpiło oblężenie. Rok prawie cały trwało, gdy w tem błysnęła jutrzenka nadziei. Zbliżały się wojska egipskie z odsieczą. Chaldejczycy odstąpili od miasta. Zapanowała wielka radość. Jeremjasz jednak nie łudził się. Widział przyszłość w innych, czarnych barwach. Bo czyż kary spadające na Izraela, nie były słuszne? Ot i teraz, niepomni swych przyrzeczeń, cofnęli książęta wszystkie przywileje, dane niewolnikom podczas ciężkich dni oblężenia. Bierze ich w obronę Jeremjasz. Gromi groźnemi słowy krzywoprzysięzców, przepowiada zniszczenie Jerozolimy. Wzbudza tem straszną nienawiść książąt, którzy wrzucili go po pobiciu do więzienia, gdzie wiele dni przebywał. Tymczasem jednak karty się znowu odwróciły. Wojska egipskie zostały pobite, oblężenie zostało wznowione. Cedekjasz szuka ratunku u Jeremjasza, którego uwalnia od więzów, lecz prorok nic już więcej nie ma do powiedzenia. A na ulicach Jerozolimy zapanował głód. Pojawiły się wypadki ludożerstwa, matki zjadały swe własne dzieci.

Jeszcze raz próbował Jeremjasz ratować swój lud, głosząc, że zguba miasta jest już nieunikniona, lecz że życie zachować można, poddając się wrogowi. I jeszcze raz znalazł się Jeremjasz u progu śmierci, wrzucony do studni przez książąt.

Lecz już niedługo miały się wypełnić proroctwa jego. Jerozolima została zdobyta, mieszkańcy wymordowani, miasto spalone.

* * *

Jeremjasz to dziwna postać prorocza. Działał słowem. Kiedy śledzimy przebieg jego działalności, nie znajdujemy tam żadnych specjalnie w oczy rzucających się czynów. W życiu jego nie widzimy podobnych zdarzeń, jak np. przeżycia Eljasza na Karmelu. Pozbawiony jest Jeremjasz osłonek cudowności. Ani śladu cudownej jakiejś mocy. W prawdziwy tylko sposób przewiduje przyszłość, jasną dla niego i otwartą. Najistotniejszym pierwiastkiem jego życia jest cierpienie. Pod tym względem możnaby nazwać go wielkim protoplastą Jezusa. Nie przez bohaterskie jakieś czyny, siłę nadludzką, lecz przez cierpliwe i wierne oddanie się opiece Bożej może być nam wzorem. W tem właśnie widzimy akcenty doskonałej pobożności i prawdziwej wiary i ufności.

A ciężko doświadczał go nieraz Bóg jego. Ciągłe prześladowania, i nienawiść były jego udziałem. Były chwile, że upadał, że złorzeczył dniu swego narodzenia, lecz krótko trwały one.

Miłował szczerze swój lud, lecz posłuszny woli Bożej, był dla niego zwiastunem kary i nieszczęść.

Nienawidzony przez lud, prześladowany przez książąt, nie tracił z oczu swego celu, nie zbaczał pod żadnym naciskiem z drogi, którą sobie wytknął. W pewności swego Bożego powołania czerpał siły do walki z fałszywymi prorokami i moc do znoszenia wszelkich przeciwności.

Wieszczem okiem sięgając w przyszłość, obrał sobie wyraźny program polityczny, którego cały czas się trzymał.

Walczył z zepsuciem, z obcymi kultami, z ohydnemi obyczajami. W porywających mowach wynosił dobrodziejstwa Boże, którym nie odpowiada bynajmniej równa wdzięczność ze strony ludzi. Wzywał do poprawy, przepowiadając smutne skutki niestosowania się do jego napomnień.

Niestety nie słuchano go. I kara nadeszła...

Sytuacja religijna w Hiszpanji.

W związku z krwawemi wypadkami w październiku 1934 r. w Hiszpanji pisemko „Blatter aus Spanien" zamieszcza artykuł pastora Teodora Fliednera ml., który pisze m. i. tak: „Powodzenie kościoła katolickiego nie było nieznane jego wrogom. A ponieważ, niestety, w czasie odsunięcia go od władzy kościół nic się nie nauczył lecz bezceremonjalnie pragnął odzyskać dawne nieduchowne pozycje władzy, wzrosła przeciwko niemu nienawiść. Subtelne rozróżnianie religijnej neutralności i wrogiego nastawienia religijnego — o ile wogóle było ono poważnie pomyślane — było od początku dla ciemnych mas tajemniczą zagadką, którą pragnęły rozwiązać w sposób radykalny. To, co u wodzów istniało jako szlachetna obojętność lub szyderczy sceptycyzm, wyraziło się u nich w rażącej bezbożności, niepohamowanej, namiętnej nienawiści i wrogiem ustosunkowaniu się do Kościoła. Odpowiedzialni wodzowie, nie mając żywego stosunku do religji, nie mówiąc o stosunku do kościoła, nie mogli zgodnie ze swem nastawieniem nic uczynić, aby powstrzymać zradykalizowanie ludu. Jest bardzo prawdopodobne, że masy, którym sami nic dać nie mogli, stały się zbyt silne i porwały ich wbrew ich woli w wir ostatniego powstania.

To bezbożnictwo mas ma jednak w Hiszpanji swoisty charakter. Dwa motywy są tutaj ściśle złączone. Nasamprzód trzeba zaznaczyć, co jest najważniejsze, że na dnie duszy ludowej hiszpańskiej, która wcale nie jest bezbożną, lecz pragnie i łaknie Ewangelji, jest mniej lub więcej jasna świadomość, że kościół katolicki-hiszpański taki, jakim był i jakim jeszcze jest, nie może zaspokoić duchowej tęsknoty i pragnienia ludu. Hiszpan odczuwa to, że kościół nieżywotny, skostniały w sprawach duchowych, który się zaprzedał mocom tego świata, jest zaprzeczeniem Ewangelji Chrystusowej. Ponieważ jednak lud zna chrześcijaństwo tylko w tem jego rzymsko-

hiszpańskiem zniekształceniu, nic dziwnego, że jego wrogie usposobienie wobec kościoła, który okazał się niewierny swej misji w oczach niewprawnego obserwatora łatwo nabiera pozorów zupełnego i świadomego bezbożnictwa...

Obok tego bezbożnictwa, które można uważać raczej za nieznanie Boga niż za opieranie się Jemu, należy uwzględnić inny motyw wrogiego ustosunkowania do kościoła. Kościół katolicki w Hiszpanji poddał się mocy pieniądza w sposób nieznany w innych krajach. Jego chrześcijaństwo od dawna nazywa się religją pieniądza „La religio del dinero," sam zaś kościół kościołem bogaczy. Niestety, fakty rzeczywiście odpowiadają tym nazwom. W ten sposób bezbożność i niechęć do kościoła w Hiszpanji od samych początków uzyskały wyraźne piętno socjalne. Wiedziano co czeka najprostsze sfery ludowe, gdyby najważniejsze ministerstwa społeczne były wydane katolickiej akcji ludowej, a dlatego powstano, by gwałtem zapewnić sobie własne prawa. W rzeczywistości obie strony bezbożności: duchowo-religijna i materjalno-społeczna, są ściśle ze sobą zespolone, i ostatnie powstanie — pomijając nigdy nie wygasające tendencje niepodległościowe katalońskie — ma swe korzenie właśnie w tem podwójnem przeciwieństwie do kościoła katolickiego w Hiszpanji, który zarówno pod względem duchownym jak gospodarczo-społecznym głodzi powierzony sobie lud.

Dlatego burza, która w ostatnich tygodniach przeszła nad ludem hiszpańskim, jest wynikiem długiego, nieszczęsnego rozwoju. Lud i jego wodzowie umieli zburzyć starą i zbutwiałą budowę przeszłości oczyścić zachwaszczone pole; lecz nie znaleźli drogi do owocnego sadzenia i planowego budowania. Jedni dlatego, bo myśleli, że mogą spełnić ogromne zadanie bez błogosławieństwa i pomocy Bożej, drudzy dlatego, że mimo zewnętrznej kościelnej uczynkowości, mimo gorliwej pobożności nie poznali prawdziwego sensu Ewangelji i właściwego zadania kościoła chrześcijańskiego. Nie zrozumieli znaków czasu, raczej je mylnie pojęli, tak, że przeciwieństwo nabrało charakteru nieprzejednanego i wyraziło się w krwawych walkach.

Trzeba z nową odwagą walczyć na dwie strony, z bezbożnością i błędną wiarą, z niewiarą i bałwochwalstwem. Nigdy bowiem lud hiszpański więcej nie pragnął Ewangelji pokoju jak w chwili obecnej. Ew-Pol.

Kupuj znaczki F. O. M. — Dotychczas wpłynęło przeszło 1.600.000 zł.

C. H.

Kongres Francuskiej Federacji Ewangelickiej w Bordeaux.

Protestantyzm francuski ma poza sobą piękną historję, świadczącą o jego wielkiej żywotności; to też i obecnie, chociaż tylko drobna mniejszość narodu francuskiego jest ewangelicką, wpływ jej jednak na życie kraju jest znacznie większy, niż możnaby było od tej garstki i to rozdrobnionej oczekiwać. Rozdzieleni na Kościoły są jednak jednością, gdy w grę wchodzi wierność dla zasad Reformacji i miłość ojczyzny. Ta jedność uzewnętrznia się w Federacji Ewangelickiej, której przewodniczy wielce dla sprawy zasłużony i daleko poza granicami Francji znany, profesor Marek Boegner.

Niemałem znaczeniem dla życia ewangelików francuskich są kongresy Rady Federacji, odbywające się co pięć lat. Tegoroczny Kongres obrał sobie za miejsce obrad Bordeaux, miasto, które w wiekach ubiegłych odegrało dużą rolę w historji protestantyzmu francuskiego, a i obecnie gra w niem rolę niepoślednią, posiadając parę kościołów, szkołę, obszerny szpital, przytułki i inne zakłady, świadczące o rozległej pracy charytatywnej miejscowych ewangelików.

Zjazd obesłany był bardzo licznie, poza setką delegatów, reprezentujących Kościoły, należące do Federacji, w charakterze gości bawili przedstawiciele ruchu

---

Ks. F. Gloeh.

Z podróży duszpasterskich

Budsławia, 9—10 stycznia, 1935 r.

Położyłem się spać, gdy była godzina dobrze po 2 po północy. Noc miałem niespokojną, choć bardzo krótką. Po mnie do samego rana przybywali do zajazdu jeszcze inni goście. Stuk, głośne rozmowy, zimno — nie pozwalały zasnąć snem twardym. O siódmej rano już trzeba było wstać do pracy. O ósmej byłem już w świetlicy, gdzie oczekiwali mnie moi młodzi współwyznawcy — żołnierze. Liczę: jest razem 42.

— Ale ze szwadronu jeszcze nie przyszli!

— A dlaczego? — pytam się?

— Może nie wiedzą... odpowiada mi ktoś z zebranych.

Posyłam po nich kaprala — ewangelika. A tymczasem zaznajamiam się bliżej z innymi. — Wszyscy prawie z Królestwa, z różnych okolic i parafij. — Gdy się dowiedzieli o nabożeństwie przybyli na nie pieszo z oddalonych strażnic, robiąc po 50 kilometrów pieszo i to w nocy.

— Całą noc szliśmy, — opowiadają — robiliśmy tylko dwa razy przerwę na odpoczynek na posterunkach policyjnych.

Takich było dziewięciu gorliwych ewangelików. Inni, których strażnice znajdują się blisko kolei, wykupili na własny koszt bilety i przyjechali.

— No, ale że się wam chciało w taki mróz — mówię. — Nie lepiej było zostać w koszarach.

— E, nie — powiada mi śmielszy, — to pierwszy raz jest nabożeństwo, chcieliśmy być u Komunji Świętej.

Podziwiam tych młodych ludzi. Nie tylko ich wytrzymałość i zdrowie, ale przedewszystkiem ich przywiązanie szczere a proste do swej wiary, do swych nabożeństw.

Ze szwadronu wszyscy dziewięciu się już stawili. Zostali natychmiast zwolnieni od zajęć. Przed tem zapomniano im o nabożeństwie ogłosić. Jest razem 51.— Choć wogóle w całym bataljonie jest ich daleko więcej, ale niektórzy nie powrócili jeszcze ze świątecznych urlopów. Do Komunji św. i do spowiedzi zgłasza się 27. Inni — albo nic nie wiedząc o nabożeństwie, nie przygotowali się do spowiedzi, albo już spowiadali się w swoich parafjach podczas świątecznych urlopów. Ci, których nie uprzedzono o moim przybyciu i nie mogą przystąpić do Stołu Pańskiego, bardzo żałują, a choć decyzję co do tego pozostawiam ich własnemu sumieniu, pozostają z żalem na uboczu. Zbyt poważnie traktują taką chwilę i zbyt świętym jest dla nich ten akt, aby mieli tak oto, bez należytego zastanowienia się nad sobą i odpowiedniego skupienia wewnętrznego przyjmować Sakrament Ciała i Krwi Chrystusa Pana.

Rozpoczynam nabożeństwo. Otrzymują śpiewniki. Wszyscy śpiewają. Niema nikogo, ktoby czynnie nie uczestniczył w naszem nabożeństwie. Wszyscy klękają do modlitwy spowiedniej i nie podnoszą się aż do absolucji. Młodzieńcze, szczere dobre i czyste serca! Gorąca i prosta w nich wiara! Bądźcie błogosławieni,

ekumenicznego oraz innych pokrewnych organizacyj. Jedno posiedzenie było całkowicie poświęcone zagadnieniom oraz pracy międzynarodowych organizacyj kościelnych, które zwróciły się z gorącym apelem, aby Francuskie Kościoły Ewangelickie wzięły jaknajszerszy udział w ruchu ekumenicznym.

Samo się jednak przez się rozumie, że główną treścią obrad były sprawy wewnętrzne, a w szczególności sprawa stosunku między Kościołami Federacji, ich bliższe zespolenie, oraz stosunek Kościoła do młodzieży. Można zresztą śmiało powiedzieć, że to ostatnie zagadnienie wysunęło się na czoło spraw poruszonych.

Profesor Boegner wygłosił przepiękne kazanie, w którem wezwał Kościoły, żeby zechciały na chwilę postawić się na miejscu obecnej młodzieży, innej od młodzieży lat ubiegłych, młodzieży zrodzonej w ciężkich latach wielkiej wojny i wychowanej w czasach kryzysu gospodarczego i moralnego.

„Czy jesteśmy przygotowani — pytał, aby zrozumieć ich wątpliwości i zapytania, gdy stają twarzą w twarz z Ewangelją Chrystusową? Czy nasze życie i postępowanie zgadza się z Ewangelją, którą głosimy? Czy nasze życie chrześcijańskie, nasze życie kościelne nie zbyt często zadaje kłam wierze, którą wyznajemy? Nasze życie tak pełne kompromisów, złości, tchórzostwa, mniej lub więcej milczącego zakłamywania i ustępstw na rzecz sumienia, czyż to wszystko nie staje się w oczach młodzieży zaprzeczeniem mocy Boga?" Nie łatwo było profesorowi Boegner uczynić tak bolesną spowiedź, lecz wszystko co wyznał należało powiedzieć. Niema wszak takiego Kościoła wśród świata chrześcijańskiego, który tych zarzutów nie miałby potrzeby brać poważnie do serca i w skrusze wyznać je przed Bogiem, jeśli pragnie zdobyć młodzież dla swego Pana.

W czasie obrad nad tem zagadnieniem zabierali głos zarówno duchowni, jak i przedstawiciele młodzieży harcerskiej. Wszyscy podkreślali potrzebę lepszych wzajemnych stosunków. „Jeśli młodzieży potrzebny jest Kościół, aby jej wskazał cel i sens życia — to również i Kościołowi potrzebna jest młodzież" — słowa te wygłosił przedstawiciel harcerzy ewangelickich. „Żaden kraj po wojnie nie ucierpiał tak od anarchji i zdziczenia moralnego, jak nasz, powiedział inny młodzieniec, a jednak i nowe czasy zawierają szlachetne momenty. Młodzież wierzy w przyszłość i jej aspiracje niosą zarodki niezaprzeczonego piękna. Wielu krytykuje Kościół, że nie podąża z czasem; wielu jednak wierzy, że Kościół może im pomóc i zwraca się do niego o moralne i duchowe kierownictwo w osobach jego przewódców, w których młodzież chce widzieć dla siebie przewodników."

Inny mówca wzywa Kościół, aby był wierny swemu posłannictwu miłości, świętości i wiary, a w pracy dał obraz swej żywotności. Musi istnieć wzajemne zaufanie i współpraca pomiędzy ruchem młodzieży i Kościołem. Młodzież pragnie, aby chrześcijaństwo nawróciło się do Chrystusa, czerpiąc z tego jedynego źródła życiodajną dla siebie moc.

Na zakończenie warto przytoczyć słowa pastora Bertrand, który, pisząc w „Evangile et Liberte" o swoich wrażeniach ze Zjazdu, podkreśla niezwykłe zespolenie religijne ewangelicyzmu francuskiego. Nie dość jest powiedzieć, że wzajemnie do siebie wyciągano ręce poprzez przegrody należy raczej powiedzieć, że te przegrody już wogóle nie istnieją. W Bordeaux panowała atmosfera, w której wszyscy czuli, że są naprawdę u siebie „w domu." Ew-Pol.

moi drodzy, młodzi żołnierze w swych szarych mundurach, które kryją złote, promienne serca wasze!

* * *

O godzinie 3,30 popoł. zbieramy się jeszcze raz na wieczorne nabożeństwo i na naukę. Wyznaczyłem tak wczesną godzinę, gdyż pociąg odchodzi wieczorem do następnej mej stacji kaznodziejskiej — Wilejki, a nie wiem, jak długo potrwa to nabożeństwo. — Na sali jest trochę cieplej, niż było rano, ale jeszcze jest bardzo zimno. Jest przytem ciemno. Posyłam po lampy do kancelarji. Ustawiamy sobie znowu prowizoryczny ołtarz ze stołu, nakrywamy go prześcieradłem, a na niem stawiam krucyfiks i świeczniki. Chłopcy przestają chodzić po sali i nie tupią nogami, nie uderzają buta o but dla przyśpieszenia cyrkulacji krwi w przemarzniętych nogach, ale poważnie zajmują swe siedzące miejsca. Nastrój oczekiwania. Temat naszej nauki, „Swięto Trzech Króli," którzy właściwie nie byli królami, ani nie było ich trzech, a tembardziej nikt nie wie, jak się nazywali. — I oto na ten temat zaczyna się dyskusja. Jeden, z moich dyskutantów, bardziej pewny siebie, gdy oświadczam, że przecież Ewangelja, którą odczytałem nic nie mówi o „Trzech Królach" — wyrywa się całkiem serjo i to po niemiecku, gdyż widać chciał z całym naciskiem wyrazić, co powiedział:

— „Vielleicht, Herr pastor, ist ihre Bibel nicht richtig."

Na chwilę — mała konsternacja na sali. Wszyscy oczekują, co ja powiem.

— A ty umiesz czytać po polsku i rozumiesz, co czytasz? — pytam go się całkiem spokojnie.

— Tak, dobrze rozumiem — odpowiada śmiało po polsku.

— To czytaj — i podaję mu moją Biblję otwartą na tytułowej karcie, a on głośno czyta: „Biblja to jest całe Pismo Swięte Starego i Nowego Testamentu z hebrajskiego i greckiego języka na polski pilnie i wiernie przetłomaczona."

— No a powiedz, jak to będzie po niemiecku.

Nim on się namyślił i odpowiedział drugi za niego to uczynił prędzej, a kilku innych naraz odezwało się:

— Co on tam mówi, Biblja, czy po polsku, czy po niemiecku, jest jedna i ta sama wszędzie.

Zlikwidowałem spór tak, by mego oponenta nie skompromitować jego wyrwaniem się niezręcznem. Przecież on myślał; a że błędnie zakonkludował — to widać spowodowane u niego to zostało brakami w nauce religji w szkole i w nauce przedkonfirmacyjnej. Niech kto inny, bardziej odpowiedzialny, weźmie na siebie za to winę. Ale ja winowajcy na tem miejscu nie nazwę po imieniu, choć dowiedziałem się z jakiej parafji ów młodzieniec pochodzi.

* * *

Po skończonem nabożeństwie kilku chłopców odprowadza mię do zajazdu. Niektórzy poprosili o pozostawienie im na własność śpiewnika. Rozdałem trochę pisemek „Na Wyżyny."

Spakowałem swe rzeczy i o g. 10-ej wieczór wyruszyłem na odległą o parę kilometrów stację, a stąd pociągiem do Wilejki.

Wiadomości z kościoła i ze świata

OSOBISTE. Dnia 6 lutego w ewangelickim Kościele Garnizonowym na Mokotowie Ks. Senjor Gloeh pobłogosławił związek małżeński panny Haliny Zofji Rudolfówny, córki znanego przemysłowca warszawskiego, Henryka i Zofji z domu von Raschke, z panem Leopoldem Kronenbergiem. Szczęść Boże Młodej Parze!

Z DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO. Ks. Senjor Gloeh wyjechał w sprawach służbowych do Grodna, gdzie odprawi w niedzielę dn. 3 marca w miejscowem kościele nabożeństwo w języku polskim. Tegoż dnia nabożeństwo w ewangelickim Kościele garnizonowym na Mokotowie odprawi ks. prof. Karol Michejda.

Z EWANGELICKIEGO KOŚCIOŁA GARNIZONOWEGO. Wobec przyznania przez Ministerstwo Spraw Wojskowych dalszego kredytu w sumie 6,500 zł. rozpoczęto dalszy etap robót przy remoncie ewang. Kościoła Garnizonowego. Mianowicie zostaną zmienione zmurszałe wiązania dachowe nad zakrystjami i ustawiony będzie na filarach, nad wejściem głównem chór pod nowe organy.

Z EWANGELICKIEGO KOŚCIOŁA GARNIZONOWEGO. W niedzielę dnia 3 marca o g. 17-ej odbędzie się w ewang. kościele garnizonowym nabożeństwo, które odprawi ks. prof. K. Michejda. Kazania seminaryjne wygłoszą stud. teol.: Emil Dawid i Zenon Dietrich.

Z KOLEGJUM KOŚCIELNEGO. Kolegjum Kościelne zawiadamia, członków Zboru, że Ogólne zebranie Zboru odbędzie się w sali konfirmacyjnej w dniu 10.III r. b. o godz. 4 pp na którem Kolegjum Kościelne przedstawi budżet na rok 1935 do zatwierdzenia. Prawo głosu mają ci członkowie, którzy opłacili składkę kościelną za rok ubiegły.

WARSZAWA. Rada Kościołów. Dnia 29 stycznia b. r. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Kościołów ewangelickich w Polsce. Rada dokonała wyboru przewodniczącego na lata 1935 — 1937 włącznie w osobie ks. biskupa Dra J. Burschego i jego zastępcy w osobie ks. superintendenta Dra P. Blaua, zajmowała się sprawą górnośląską i projektem ustawy ramowej o stosunku Państwa do Kościoła. W toku wyczerpującej dyskusji n. t. sprawy górnośląskiej uchwalono m. i. prowadzić dalsze konferencje naczelnych władz Kościoła ewangelicko-augsburskiego i ewangelicko-unijnego na G. Śląsku. Wiadomość o wznowieniu prac Rady przyjęła kościelna prasa krajowa i zagraniczna z zadowoleniem.

Ew-Pol.

PROF. E. VISCHER DOKTOREM H. C. TEOLOGJI. Z okazji 70-lecia prof. E. Vischera w Bazylei, wybitnego uczonego i szczerego przyjaciela Wydziału Teologji Ewangel. Un. Warsz. i jego teologów, Rada tegoż Wydziału w uznaniu zasług naukowych i społecznych jubilata uchwaliła nadać mu doktorat honorowy teologji. Ew-Pol.

WZROST PRZEWOZÓW NA POLSKICH STATKACH HANDLOWYCH w 1934 r. Obroty polskiej floty handlowej w 1934 r. wynosiły łącznie 962,367 ton, z czego na wywóz przypada 711,873 t., na przywóz 168,098 t oraz na przewóz między portami obcemi 82,396 t. W porównaniu z r. 1933 polska flota handlowa zwiększyła obroty o 101.027 t. Z ogólnego obrotu przypada na „Żeglugę Polską" 381,908 t., na Polsko-Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe 89,925 na „Polskarob" 471,817 t. i na Polskie Transatlantyckie Tow. Okrętowe 18,718 t. Największy wzrost ruchu wykazuje „Żegluga Polska," której statki przewiozły o 91,169 t. więcej, niż w 1933 roku.

WARSZAWA. Głośniki w autobusach informują pasażerów. Dyrekcja autobusów tytułem próby zainstalowała w jednym z wozów linji „A" głośniki, połączone z kierowcą, przed którym znajduje się mikrofon.

Ruszając z miejsca lub podjeżdżając do któregoś przystanku, kierowca komunikuje publiczności: „Wóz rusza" lub też wymienia nazwę ulicy, przy której autobus staje. Początkowo megafony te wywołały dużą sensację, ponieważ publiczność, słysząc głos, nie mogła zorjentować się, skąd on pochodzi i szukała głośno krzyczącego konduktora. Po chwili nieporozumienie się wyjaśniło i okazało się, że jest to nowy wynalazek polski zastosowany tytułem próby w autobusach. Jeśli się okaże że inowacja ta cieszyć się będzie powodzeniem wśród publiczności, to powoli wszystkie autobusy będą zaopatrzone w megafony.

POPULARNOŚĆ RADJA WZRASTA. Dziś mamy już w Polsce około 375.000 radjoabonentów. Nie jest to zbyt wiele, jeśli wziąć pod uwagę ilość mieszkańców, jednak w porównaniu z rokiem ubiegłym cyfra ta wskazuje na znaczną poprawę w radjofonji polskiej. Pocieszającym objawem tej poprawy jest wzrastające z każdym dniem zainteresowanie do radja wśród sfer mniej zamożnych, do czego niewątpliwie przyczyniło się wypuszczenie na rynek przez większe firmy tanich odbiorników.

DZIAŁALNOŚĆ PRASOWA ZAKONÓW w POLSCE. Zakony katolickie rozwijają w Polsce niezwykle gorliwą i rozgałęzioną działalność prasową. Pierwsze miejsce zajmują Jezuici, którzy wydają 11 czasopism, w tem miesięcznik „Posłaniec Serca Jezusowego" w 150.000 egzemplarzy. Oprócz Dominikanów i ruchliwych Pallotynów, zakon Franciszkanów rozpowszechnia pisma popularne m. i. „Rycerz Niepokalanej" w 700.000 egzemplarzy. Ew-Pol.

CHINY. Generał Czang-Czi Kiand wespół z trzema innymi wybitnymi Chińczykami założył w Chinach Wschodnich Towarzystwo Biblijne

GRENLANDJA. W czasie świąt Zesłania Ducha św., w r. 1934, pewien duchowny ewangelicki, urodzony w Grenlandji, udzielił chrztu św. ostatniemu poganinowi. W taki sposób wypełniła do ostatka swe zadanie misja chrześcijańska w tym podbiegunowym kraju.

Z MEKSYKU. Meksykański minister spraw rolnictwa ustalił, że pierwszy dzień świąt Narodzenia Pańskiego ma być dniem pracy. — Kościelne skarby sztuki mają być wywłaszczone i przekazane do muzeum historji religji. — 5000 studentów katolików przypuściło szturm do głównej kwatery wrogich kościołowi „czerwonych koszul"; napastników odparła policja.

SUKCES DYPLOMACJI WATYKAŃSKIEJ. Minister francuski Laval złożył papieżowi wizytę w czasie swego niedawnego pobytu w Rzymie. Była to pierwsza wizyta przedstawiciela rządu francuskiego w Watykanie od r. 1871. Przy dworze papieskim ustanowiono znowu poselstwo francuskie.

ILOŚĆ URODZIN w SZWECJI. Ilość młodzieży w Szwecji zmniejsza się tak wydatnie, że zamyka się dosyć liczne szkoły, jako niepotrzebne. W niektórych miejscowościach ilość urodzeń wyraża się cyfrą 6,39 na 1000 ludności; jest to najniższa ilość urodzeń na świecie.

HISZPANJA. W rozruchach rewolucyjnych ostatnich 2 lat praca ewangelizacyjna w Hiszpanji nie poniosła żadnych strat.

Z KAIRU. Niemiecka ewangelicka parafja w Kairze posiadała przed wojną własny kościół, i dom, które wraz z całym majątkiem zostały zasekwestrowane przez Anglików. Obecnie władze angielskie kościół i inne nieruchomości zwróciły dawnym właścicielom.

KORPUS DYPLOMATYCZNY PRZY WATYKANIE. Akredytowany przy Watykanie korpus dyplomatyczny liczy w chwili obecnej 12 ambasad i 24 poselstwa. Ambasady przy Watykanie posiadają: Polska, Włochy, Francja, Niemcy, Hiszpanja, Belgja, Argentyna, Kolumbja, Chile, Peru, Boliwja i Brazylja.

Z.S.S.R. ZINOWJEW i KAMIENIEW SKAZANI. W procesie Zinowjewa i towarzyszy zapadł wyrok, skazujący za działalność kontrrewolucyjną Zinowjewa na 10 lat więzienia, Kamieniewa na 5 lat więzienia, a pozostałych oskarżonych na różne kary więzienia.

Z.S.S.R. GŁÓD w ROSJI. Międzywyznaniowa komisja pomocy Rosji ogłasza alarmującą odezwę, w której stwierdza, że jak rok temu tak i obecnie spora część ludności państwa sowieckiego staje przed widmem katastrofy głodowej. Nawet rosyjskie doniesienia — oświadcza odezwa — stwierdzają już wyraźnie, że w Sowietach grozi głód, a dekret z 26 grudnia 1934 r. o pomocy rządowej dla kołchozów używa po raz pierwszy określenia o „elementarnej nędzy", jako następstwie posuchy. Sprawozdawcy zagraniczni, nawet życzliwie do Sowietów usposobieni, donoszą, iż w okręgach nawiedzonych posuchą zbiory były minimalne lub żadne, a jeden z Amerykanów konstatuje, że rekwizycję zboża przeprowadzono z niebywałą dotąd surowością i skutkiem tego jedynie można było poznosić w miastach karty chlebowe. Zebrane zboże będzie jednak służyło przedewszystkiem na potrzeby wojska, robotników przemysłowych i innych grup uprzywilejowanych, natomiast ludność wiejska, a zwłaszcza chłopi poza kołchozami staną znowu przed widmem śmierci. Odezwa domaga się zatem międzynarodowej akcji dla wyjaśnienia sytuacji i zorganizowania pomocy.

Ogłaszając tę odezwę „Berliner Tageblatt" przytacza opinję swego współpracownika, słynnego znawcy spraw rosyjskich, Pawła Scheffera, który przypomina, że głód w Sowietach z roku 1933 przeszedł prawie że bez zwrócenia uwagi reszty świata — z rozmaitych powodów, w czem niemałą rolę grały względy polityczne. Od czasu głodu w latach 1921 — 22 rząd sowiecki stoi na stanowisku, że jego powaga państwowa nie pozwala mu na przyjmowanie pomocy z zagranicy. To też w r. 1933, gdy w Niemczech utworzył się komitet pomocy dla Niemców żyjących w Sowietach, władze sowieckie czyniły wszelkie utrudnienia, aż wreszcie wogóle zakazały przesyłek żywnościowych. Równocześnie zaś przedstawiciel Sowietów na konferencji gospodarczej w Londynie zbierał powszechne oklaski za mowę, w której wynosił wysoki rozwój sowieckiej gospodarki, a ani słówkiem nie wspomniał o mrących z głodu miljonach.

KŁOPOTLIWA ANKIETA KŁAJPEDZKA. Gubernator kłajpedzki rozesłał do wszystkich urzędników okręgu kłajpedzkiego ankietę z kilkunastu pytaniami, mającemi ustalić stosunek urzędników do Rzeszy Niemieckiej. Wypełniający ankietę mają między innemi odpowiedzieć, czy otrzymują subsydja z Niemiec, czy subsydja takie otrzymywali dawniej, czy pozostawali na służbie Rzeszy i t. d. Dziennik „Rytas" twierdzi, że ankieta ta postawiła niemieckie koła urzędnicze w Kłajpedzie w kłopotliwej sytuacji.

Nakładem Komitetu Uczczenia Pamięci Ks. Lic. Karola Seriniego Profesora Teologji Uniwersytetu Warszawskiego, zmarłego przedwcześnie w r. 1931, opuściła prasę książka, zawierająca zbiór mniejszych pism Zmarłego, bądź drukowanych w różnych czasopismach, bądź pozostałych w rękopisach. Wyboru dokonał i do druku przygotował dr. Kazimierz Kosiński, wicedyrektor gimnazjum im. M. Reya w Warszawie, którego nazwisko daje pewność, że strona redakcyjna stoi na wysokim poziomie. Będą tedy mogły popularyzować się głębokie myśli ś. p. ks. K. Seriniego, o charakterze religijnym i życiowym, i będą mogły nadal promieniować śród zwolenników poważnej myśli religijnej, a szukających skupienia w dobie obecnej, pełnej chaosu i wewnętrznego rozdarcia.

Książka nosi tytuł: *„Ks. Karol Serini, Życie, Nauka i Religja. Wydanie pośmiertne. Warszawa. Nakładem Komitetu Uczczenia Pamięci Ks. K. Seriniego. 1934."* — Książka, ozdobiona portretem zgasłego autora, zaczyna się od przedmowy redaktora tego pośmiertnego wydania, w której, dr. K. Kosiński daje wyraz swym uczuciom dla Zmarłego. Na drugiem miejscu znajdujemy odczyt, wygłoszony na Akademji żałobnej, która odbyła się w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Ks. K. Seriniego w dniu 21 października 1932 r.: wierny przyjaciel, ks. prof. lic. Adolf Suess składa na tem miejscu hołd przedwcześnie zgasłemu Koledze.

Książka, licząca XVI plus 304 strony dużego formatu, może być zamawiana u ks. Seniora F. Gloeha, W-wa, Puławska 4 (konto czekowe Głosu Ewangelickiego w P.K.O. Nr. 1508), albo u ks. dyrektora A. Rondthalera, dyrektora gimn. im. M. Reya, W-wa plac Małachowskiego 1, (konto czekowe Gimnazjum im. M. Reya w P. K. O. Nr. 5150.) Cena wynosi zł. 10 z przesyłką pocztową zł. 12.

Inteligencja polsko ewangelicka powinna stanowić liczne kadry jej nabywców, o czem radzimy pamiętać w czasie przygotowywania upominków świątecznych. Dochód z rozsprzedaży książki jest przeznaczony na utworzenie funduszu stypendjalnego imienia ks. prof. K. Seriniego dla studenta Uniwersytetu Warszawskiego.

LOTNICY OPANOWUJĄ CAŁY ŚWIAT. W dniu 4 marca odleci pierwszy samolot komunikacyjny do Odesy. W ten sposób będzie otwarta stała komunikacja lotnicza pomiędzy Rumunją, a Rosją Sowiecką.

Francuskie linje lotnicze przedłużyły swoją trasę na Dalekim Wschodzie. Odbywający się raz na tydzień lot Paryż-Marsylja-Sajgon został przedłużony do Hanoi, ponad Bangkokiem. Linję obsługuje wodnopłatowiec, obliczony na 10 podróżnych.

Znów samolot francuskiego towarzystwa komunikacji lotniczej odbył lot Londyn-Paryż w rekordowym czasie 67 minut.

W Waszyngtonie ogłoszono konkurs na przelot Waszyngton-Buenos Aires i z powrotem, co wynosi razem 32.000 km. w linji powietrznej. Nagrodę za najszybszy przelot określono na 100.000 dolarów.

NIEMCY. Prof. Heiler ewangelikiem. Polska Ajencja Telegraficzna podała dn. 8 stycznia notatkę, że prof. Heiler przeszedł na katolicyzm. Jest jedna z wielu plotek o stosunkach wyznaniowych w Niemczech. Prof. Heiler prostował tę błędną wiadomość w prasie niemieckiej, stwierdzając, że jest członkiem zboru ewangelicko-luterskiego w Marburgu. Ew-Pol.

Nowe Książki

S. Z. Klaczyński, Wieczny Emisarjusz Sprawy. O Tadeuszu Hołówce. Wilno 1935. Wydawnictwo Wileńskiego Synodu Ewangelicko-Reformowanego z 4 fotografjami, str. 28. Z okazji odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Tadeusza Ludwika Hołówki w kościele ewangelicko-reformowanym w Wilnie wydano broszurę, poświęconą niestrudzonemu bojownikowi o wolność Ojczyzny, krzewicielowi zgody bratniej i jedności w Polsce, propagatorowi idei kościoła Nowej Polski, pełnego twórczej tolerancji. Broszura nadaje się do rozpowszechniania w stowarzyszeniach młodzieży ewangelickiej.

Ew-Pol.

Odpowiedzi Redakcji.

Ks. Lucer Chełm lub. Prenumerata została uregulowana do 30 listopada 1935 roku.

Ofiary

Na biednych: Bezimiennie 10 zł.

Na Ewang. Kościół Garnizonowy: P. Magister Klave zł. 100. Pan Karol Luniak 50 zł. P. Maurycy Karstens — naczynia szklane.

Na Sieroty: Dla uczczenia pamięci Zmarłych Rodziców ś. p. Zofji i Kornelego Szretterów. Składają dzieci 100 zł.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 3 marca Niedziela Estomihi.

godz. 9 r., naboż. w kaplicy szpital., ks. w. Wittmeyer.
„ 9,15 r., nabożeństwo szkolne, ks. pref. Krenz.
„ 9,30 r., naboż. w kościele niemiec., ks. past. Loth.
„ 11,30 r., nabożeństwo główne, ks. djak. Rüger.
„ 1,30 pp., nabożeństwo dla dzieci, ks. djak. Rüger
„ 10,30 r., nabożeń. na N.-Bródnie, ks. w. Wittmeyer.
„ 11,30 r., nabożeń. we Włochach, ks. pref. Krenz.
„ 5 w. naboż. popoł. w sali konf., ks. w. Hławiczka.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 3 marc., godz. 10-a, niedziela Estomihi, odprawi nab. [ks. prof. K. Michejda.
Dn. 3 marca, o g. 17 nab. z kazaniami seminaryjnemi pod [kierownictwem ks. prof. K. Michejdy.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 3.III do 9.III 35 r.

Niedziela dn. 3.III. 1935 r. 12.05 Przegląd teatralny 12.15 Muzyka 13.00 Fragment z komedji 13.15 Transmisja z Filharmonji 14.00 Muzyka 15.00 Odczyt 15.15 Płyty 15,25 Przegląd rynków 15,35 Piosenki żołnierskie 15.45 Pogadanka 16,00 Pieśni 16.20 Koncert 16.40 Recytacja prozy 17.00 Muzyka 17.35 Dla dzieci 17.50 Odczyt 18.00 Muzyka 18.45 „Życie młodzieży" 19.08 Płyty 19.45 Odczyt 20.00 Na wesołej lwowskiej fali 20.30 Płyty 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Jak pracujemy w Polsce" 21,00 Szkic literacki 21.15 Wiadomości sportowe 21.30 Transmisja 22.00 Koncert 22,15 Koncert 23.05 Wieczór taneczny.

Poniedziałek. dn 4. III. 1935 r. 7.50 „Wskazówki praktyczne" 8.00 Audycja dla szkół 12.05 Koncert 1 .45 Odczyt 12.55 Dziennik południowy 13.00 Płyty 13.55 Przegląd giełdowy 15.45 Koncert 16.30 Lekcja języka niemieckiego 16,45 Płyty 17.00 Dla dzieci 17.15 Ogólnopolska rezerwa 18.00 Audycja żołnierska 18.25 Chwilka społeczna 18.30 Skrzynka ogólna 18.45 Płyty 19,15 Skrzynka pocztowa 19.25 Wiadomości sportowe 19.30 Wiadomości sportowe 19.35 Pieśni 19,50 Przegląd filmowy 20,00 Audycja starych piosenek 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Jak pracujemy w Polsce" 21.00 Koncert 21,15 Koncert 23,05 Muzyka do tańca.

Wtorek dn. 5.III. 1935 r. 12.05 Płyty 12.50 Chwilka dla kobiet 12.55 Dziennik południowy 13.00 Koncert 13.45 „Z rynku pracy" 15.45 Reportaż muzyczny 16.30 „Listy od dzieci" 16.45 Pieśni 17.00 Skrzynka P. K. O. 17,15 Utwory muzyki 17.50 Odczyt 18.00 Muzyka 18.15 Fragment teatralny 18.30 Koncert 18.45 Koncert 19.15 Wiadomości rolnicze 19.25 Wiadomości sportowe 19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie 19.35 Recital skrzypcowy 19.50 Feljeton aktualny 20.00 Audycja muzyczna 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce" 21.00 Karnawał chłopski 22.00 Muzyka 22.30 Biuro Studjów 22.45 Muzyka.

Sroda dn. 6. III. 1935 r. 12,05 Koncert 12.50 Chwilka dla kobiet 12.55 Dziennik południowy 13.00 Muzyka 15.45 Koncert 16.30 Odczyt 16.45 Muzyka 17.00 Odczyt 17.15 Pieśni ludowe 17.35 Koncert 17.50 Odczyt 18.00 Muzyka 18.15 „Wesoły skecz" 18,30 Skrzynka techniczna 18.45 Muzyk 19.15 Pogadanka 19.25 Wiadomości sportowe 19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie 19.35 Utwory na viola d'amore 19.50 Pogadanka 20.00 Fragment operowy 20.15 Wieczór Mickiewiczowski 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce" 21.00 Koncert Chopinowski 21.30 Odczyt 21.40 Recital śpiewaczy 2 .15 Muzyka.

Czwartek dn. 7. III. 1935 r. 12.05 Dla dzieci 12.30 Poranek szkolny 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Dziennik poł. 13.10 Poranek szk. 19.45 Z rynku pracy 15.45 Koncert 16.30 Pogadanka 16.45 Utwory skrzypcowe 17.00 Reportaż z Państw. Stadnin 17.15 Koncert 17.50 Poradnik sportowy 18.00 Pieśni 18.15 Szkic literacki 18.30 Skrzynka pocztowa 18.45 Muzyka 19,15 Odczyt 19.25 Wiadomości sportowe 19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie 19.35 Płyty 20.00 Muzyka 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Jak pracujemy w Polsce" 21.00 Teatr Wyobraźni 21.30 Koncert 22.15 Koncert 23.05 Muzyka 23.30 Rozmowa z angielskiemi słuchaczami.

Piątek dn. 8.III. 1935 r. 12.05 Muzyka 12.50 Chwilka dla kobiet 12.50 Dziennik południowy 13.00 Muzyka 15.45 Audycja operetkowa 16.30 Pogawędka 16.45 Muzyka 17.00 Odczyt 17.15 Koncert 17.40 Audycja dla chorych 18.10 Fragment z „Dziadów" 18.45 Muzyka 19.15 Skrzynka pocztowa 19.25 Wiadomości sportowe 19.00 Wiadomości sportowe ogólnopolskie 19.35 Koncert 19.50 Feljeton aktualny 20.00 „Jak spędzić święto"? 20.05 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncert 22.30 Recytacje poezyj 20.40 Odczyt.

Sobota dn. 9.III. 1935 r. 12,05 Muzyka 12.50 Chwilka dla kobiet 12.55 Dziennik południowy 13.00 Płyty 13.45 „Nasz handel morski" 14.45 Koncert 15.30 Humoreski rosyjskie 15.45 Koncert 16.30 Skrzynka techniczna 16.45 Recital fortepianowy 17.00 Odczyt 17.10 Płyty 17.50 Pogadanka 18.00 Dla dzieci 18,30 Odczyt 18.45 Płyty 19.15 Wiadomości rolnicze 19.25 Wiadomości sportowe 19.35 Arje i pieśni 19.50 Feljeton aktualny 20.00 Transmisja z Wiednia 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Jak pracujemy w Polsce 21.00 Koncert 22.15 Szkic literacki 22.39 „Na wesołej lwowskiej fali" 23,05 Wieczór taneczny.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. senior Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15